



SAMORZĄDY W STANIE WOJENNYM

Erzewidywania

Naczelne hasło obecnej polityki władz to postępująca normalizacja życia, która w sferze gospodarczej oznacza uruchomienie mechanizmów reformy z podstawową jednostką-przedsiębiorstwem działającym zgodnie z zasadami samodzielności, samorządności i samofinansowania. W warunkach stanu wojennego przedsiębiorstwo takie jest iluzją wymyśloną przez politycznych decydentów, a postrzyskiwaną przez chorą wyobraźnię pokaźnej liczby ekonomistów i publicystów. Zasada 3x otrzymała już swoją pewną podstawę w całym asortymencie ustaw sejmowych, uchwalanych pośpiesznie ze względu na potrzebę legitymizacji poczynań władz wobec społeczeństwa/ich zasadnicza niekompletność i problematyczna jakość była i jest krytykowana w środkach masowego przekazu/. Wdrażanie reformy gospodarczej ma być "zadaniem stulecia", za realizację którego społeczeństwo płaci i płacić będzie niebywałą cenę życia pełnego wyrzeczeń na poziomie urągającym oficjalnie głoszonej doktrynie o społeczeństwie socjalistycznym /rozwinęty/. Potwierdzeniem tego są nasze budżety, wygląd sklepów i codzienny trud zabezpieczenia podstawowych potrzeb rodziny. Tej oceny kosztów społecznych wdrażania reformy nie zmieni impertynencki komunikat GUS-u /Trybuna Ludu z dn. 3.06.82/, w którym dowodzi się, że spadek dochodów realnych rodzin pracowniczych wynosi w I kw. tylko 20% w porównaniu do odpowiedniego okresu roku ubiegłego.

Dekretowe zawieszenie działalności samorządów w przedsiębiorstwach w okresie stanu wojennego uniemożliwia władzy nawet deklaratywne wdrażanie reformy gospodarczej. Postanowiono zatem reaktywować tę instytucję. Jednak opinia co do słuszności takiej decyzji są wyraźnie podzielone. Z wypowiedzi na VIII Plenum KC widać wyraźnie opór znacznej części jego członków, którzy obawiają się groźby odrodzenia widma anarchizacji życia. Jak zwykle jednak w praktyce działającej ocenie i deklaracja końcowa pozostawia wolną rękę aktualnym decydentom. Należy się zatem spodziewać, że w najbliższym czasie podjęta zostanie decyzja o reaktywowaniu samorządów w zakładach pracy. Być może decyzja ta będzie poprzedzona odpowiednią uchwałą sejmową, organizującą kompetencje samorządu, a nawet modyfikującą brzmienie samej ustawy. Z oficjalnych wypowiedzi wynika, że ograniczenia te dotyczyć będą uprawnień samorządu do wyboru dyrektora i, co najważniejsze, do przeprowadzenia referendum /Rzeczpospolita z dn. 18.05.82/. Utworzenie w chwili obecnej tak pomyślanego samorządu jest zabiegiem zmierzającym do narzucenia społeczeństwu odpowiedzialności za katastrofalną sytuację ekonomiczną kraju i do zablokowania nieuchronnego protestu. Od nas tylko zależy czy pozwolimy wprowadzić się w układ z władzą, która cynicznie wykorzystwała wolę każdego człowieka do twórczej pracy i konstruktywnego działania. Stworzona w taki sposób atrapa samorządu ma sankcjonować działania administracji zakładów, umożliwiać manewrowanie tzw. konsultacjami społecznymi, a zwłaszcza ma rozwiązać dylemat stanu wojennego-brak związkowej reprezentacji interesów pracowniczych./istotna część funkcji związku zawodowego zostanie wtłoczona w zakres decyzji tak pomyślanego samorządu/. Ogromna jest pokusa skorzystania z możliwości podejmowania decyzji zbiorowego działania bez kosztów represji, perspektywy internowania czy aresztowania, wieloletniego wyroku za próbę publicznego ujawnienia swojego poglądu niezgodnego z oficjalnymi poglądami.

dani. Ale intencje władz są tutaj oczywiste: DYSPOZYCYJNY SAMORZĄD MA USTANOWIĆ
UTOROWAĆ DROGĘ DO DEFINITYWNEGO ZLIKWIDOWANIA NSZZ "SOLIDARNOŚĆ".
W tej sytuacji stanowisko związku powinno być określone jednoznacznie i z wy-
przedzeniem w stosunku do przewidywanych posunięć. Zdecydowane ~~nie~~ N I E dla dyspo-
zycyjnego samorządu być może powstrzyma decyzję reaktywowania, zwłaszcza jeżeli to
NIE będzie potwierdzone przez oświadczenie działaczy podziemia Tymczasowej Komis-
ji Koordynacyjnej. Możliwe jest jednak, że kierownicy resortów będą podejmować de-
cyzje dotyczące poszczególnych zakładów w zależności od rozeznania w nastrojach
zakłóg, po przeprowadzeniu rozmów z tzw. pracownikami obdarzonymi powszechnym zau-
faniem" czyli z dyspozycyjną częścią kadry zakładowej. Akcja taka będzie ściśle
związana z propozycjami płacowymi. W najbliższym czasie /być może już od lipca/
otworzy się możliwość przyznawania znacznych przeszerogowań całych grup pracow-
niczych dzięki rozszerzeniu obowiązujących taryfikatorów, przy czym decyzje te
będą podejmowane przez dyrektorów. Tak więc poza już funkcjonującym mechanizmem
represji tworzy się także mechanizm kupowania ludzi dla potrzeb administracji.

CO ROBIĆ?

W dniu wprowadzenia stanu wojennego w licznych zakładach pracy zorganizowane
już były samorzady pracownicze działające w oparciu o przyjęty przez załogę sta-
tut, z wybrnymi demokratycznie władzami. W innych zakładach bądź nie podjęto jesz-
cze konkretnych przygotowań bądź też działały Tymczasowe Rady Pracownicze, Komis-
je zakładowe itp. Problem samorządów w stanie wojennym dotyczy wszystkich
trzech wymienionych kategorii zakładów, a negatywne stanowisko związku nie może
zależać od tego, czy w których z nich funkcjonował już samorząd obdarzony zau-
faniem załogi, czy też dopiero zamierzano go stworzyć. To negatywne stanowisko bę-
dzie musiało zostać wyrażone przez ludzi w trakcie konkretnych rozmów podejmowa-
nych z nimi przez dyrekcję egzekutywy PZPR. Używana w tych rozmowach argumenta-
cja będzie uzależniona od tego w jakim stadium organizacji znajdował się samorząd
w zakładzie.

1. Reaktywowanie istniejącego samorządu.

Wybrane władze /Rada Pracownicza/ posiadały mandat do sprawowania swoich statu-
towych funkcji w warunkach normalnych, bez ograniczeń ustawy i przede wszystkim
przy działających w zakładzie związkach zawodowych. Zawieszenie działalności z
związków zawodowych, stwarza sytuację, w której interesy pracownicze nie są repre-
zentowane wobec samorządu, a to całkowicie zmienia jego rolę w zakładzie. Uzyska-
ny przez przedstawicieli załogi mandat do Rady Pracowniczej wymaga zatem potwier-
dzenia które może zostać dokonane tylko w drodze referendum całej załogi. Referen-
dum miałyby dotyczyć dwóch co najmniej fundamentalnych pytań; po pierwsze - czy za-
łoga akceptuje swój samorząd przy ograniczeniach wynikających z ustawy i po dru-
gie - czy potwierdza mandaty wybranych wcześniej przedstawicieli. Kierownictwo zak-
ładu najpewniej nie zdecyduje się na przeprowadzenie takiego referendum i bądź
zrezygnuje z zamiaru reaktywowania samorządu, bądź wyznaczy z nominacji jakiegoś
ciała, którego rola ograniczy się do deklaracji, a zatem nie spełni oczekiwań
władz na wciągnięcie załogi we "współgospodarowanie".

2. Przekształcanie Tymczasowej Rady w samorząd.

Członkowie NSZZ "Solidarność" uczestniczący w pracach tymczasowych organizacji
przygotowujących powołanie samorządów działali z upoważnienia nadanego im przez
związkowe Komisje Zakładowe. Upoważnienia te wygasły z chwilą zawieszenia działal-
ności Związku, zatem pracownicy ci nie mogą podejmować działań w ramach tej orga-
nizacji. W przypadku wywieraniu na nich nacisku działające w zakładzie władze z
związkowemu wydawać oświadczenia o wycofaniu uprawnień. Faktem jest jednak, że
w tej kategorii zakładów pracownik poddany będzie szczególnej presji ze strony
dyrekcji lub partii, co może doprowadzić do spieć i będzie wymagało zorganizowa-
nia oporu ze strony załogi.

3. Nowe samorzady.

W przypadku prób powoływania nowych samorządów członkowie NSZZ "Solidarność"
powinni odmawiać kandydowania do władz, udziału w wyborach, itp. co w praktyce
oznacza brak nawet formalnego poparcia ze strony podstawowej grupy pracowniczej.

Każdy powołany samorząd bez udziału członków NSZZ "Solidarność" będzie zwykłą atrapą.

Można jeszcze przewidywać inne reakcje sytuacje odbiegające od wymienionych wyżej. Zawsze jednak na aktywistach związku spoczywać będzie odpowiedzialność za to, aby samorząd w zakładzie pracy, fundament budowli powszechnego udziału społeczeństwa w gospodarowaniu nie stał się narzędziem służącym do obezwładniania tego społeczeństwa.

Białogóra, czerwiec 1982

/imp/

Nareszcie zaczynamy mówić o prowadzeniu dalszej walki w przeciwko władzy w kontekście strajku generalnego. Jest to jak się wydaje, rzeczywiście jedyna droga rozwiązania aktualnej sytuacji w Polsce. Po sześciu miesiącach dopracowywania różnych koncepcji oporu idea strajku generalnego zaczyna wreszcie nabierać coraz realniejszych kształtów. Wydaje się, że ta taktyka oporu uzyskuje coraz większą akceptację w środowisku robotniczym. Musimy się jednak zastanowić nad formą przeprowadzenia strajku tak, aby przyniósł on jak najwięcej korzyści, a zarazem jak najmniej strat.

16 nr "Tygodnika Mazowsze" przyniósł wywiad ze Zbigniewem Romaszewskim - wywiad, który daje propozycje dalszych działań społeczeństwa przeciwko władzy. Jak każda tego typu wypowiedź, nasuwa ona pewne refleksje na temat "dalszego ciągu". Podstawową tezą wypowiedzi Romaszewskiego jest propozycja strajku generalnego /na jesieni/. W naszej sytuacji jest to niewątpliwie jedyne rozwiązanie. Władza w żaden sposób nie zgodzi się na porozumienie ze społeczeństwem dopóki nie jest zagrożona, dopóki spokój społeczny nie zagraża jej pozycji - tzn. tak pozycji poszczególnych jednostek jak i całego systemu. Niepokojące jest jednak nawoływanie Romaszewskiego do czynnej obrony zakładów podczas strajku oraz do ulicznych demonstracji "odciągających" siły porządkowe od strajkujących zakładów. Szerwowanie hasłem "bój to jest nasz ostatni" nie wydaje się być najlepszym rozwiązaniem - niebezpieczeństwo przelewu krwi ~~wy~~ jest zbyt wyraźne. Władza ma już doświadczenia w użyciu broni przeciwko Narodowi i wydaje się, że w sytuacji dla niej krytycznej nie zawaha się strzelać do bezbronnych.

Jeżeli nawet przyjmujemy założenie, że w PZPR toczy się walka wewnętrzna pomiędzy liberałami, a neostalinistami to nasza przegrana, a ~~zixxxx~~ z tym też trzeba się liczyć przyniesie wzmocnienie pozycji tych drugich i dalsze lata dużo gorszego terroru. Może to trwać bardzo długo i kto wie czy nie jest to największym niebezpieczeństwem dla Polaków.

Nie wydaje się, aby można było liczyć na bunt w wojsku czy milicji w sytuacji strajku generalnego. Niestety, te instytucje to maszyna funkcjonująca niezależnie od tego czy jakiś oddział się zbuntuje czy nie.

Jakie są więc rozwiązania? Jedno założenie jest pewne: strajk generalny jest mimo wszystko jedynym wyjściem. Należy go jednak zorganizować tak, aby nie doprowadzić do przelewu krwi. Istnieją chyba dwie takie możliwości, przy czym obie wymagają doskonale zorganizowanej łączności pomiędzy zakładami pracy w całym kraju:

- strajk do momentu przybycia sił milicyjnych, gdy zakład zostanie otoczony rozpoczynamy pracę na nowo, po ich odjeździe znowu zatrzymujemy maszyny,
- strajk stopniowy, tzn. rozpoczyna jeden zakład, gdy nastąpi interwencja ZOMO do strajku włączają się następne zakłady po kolei.

Pierwsze rozwiązanie daje możliwość ciągłego przebywania w zakładzie i kontrolowania sytuacji. Każde jednak podejmować kroki dostosowujące się do rozwoju sytuacji. Rozwiązanie drugie natomiast powinno zmusić władze do rozdzielenia swoich sił, czyli do ciągłej "zmiany frontu" wobec społeczeństwa, a poza tym daje nam przewagę pierwszego kroku - jest więc chyba korzystniejsza.

Decyzja należy jednak do władz Związku w podziemiu i wszyscy powinniśmy się tej decyzji podporządkować. Naszym obowiązkiem jest ~~jednak~~ również przedstawienie propozycji dalszej walki /według naszej oceny/, propozycji, które muszą być rozpatrzone.

W I A D O M O Ś C I :

Dn. 13.06 82 wraz z upływem pół roku od ogłoszenia w Polsce stanu wojennego grupa internowanych w więzieniu w Załężu koło Rzeszowa podejmuje 10-cio dniowy strajk głodowy. Głodówka będąca aktem moralnego sprzeciwu wobec przemocy, będzie kontynuacją akcji głodowej podjętej w Białołęce przez przywódców NSZZ "Solidarność" dla poparcia postulatów Episkopatu Polski: zwolnienia internowanych i uwolnionych oraz podjęcia negocjacji pomiędzy rządem PRL, Kościołem i Komisją Krajową NSZZ "Solidarność". Przystępujący do strajku ~~generalnego~~ głodowego w Załężu apelują do internowanych we wszystkich obozach o przyłączenie się do tej akcji i nadanie jej tym samym charakteru ogólnopolskiego. Zwracają się oni o zamianowanie /w czasie trwającej głodówki/Solidarności Narodu Polskiego, w szczególności przez organizowanie i udział w zbiorowych modłach i nabożeństwach w intencji powstrzymania przemocy i wznowienia dialogu społecznego w naszym kraju.

Od 19.05 rektor SGGW musi przysyłać do ministra codzienne meldunki o sytuacji społeczno-politycznej w uczelni. Informacje dotyczyć mają:

- Incydentów na terenie uczelni,
- zatrzymywanych, internowanych i ukaranych pracowników i studentów uczelni,
- atmosfery, nastrojów i zagrożeń występujących w uczelni.

Po 3.05 lekarze dyżurujący w izbach przyjęć przysyłać mają do sekretariatu lekarza wojewódzkiego codzienne meldunki dotyczące:

- ilości osób hospitalizowanych, które odniosły obrażenia w wyniku uczestnictwa w manifestacjach niedozwolonych z podaniem szczegółowych danych personalnych,
- stanu moralnego pracowników izby przyjęć,
- dokładnych danych o osobach hawołujących np. do przerwania pracy.

Zarządzenie to podpisał dyr. K. Szretter.

W ostatnich dniach u prezydenta Warszawy odbyło się zebranie dyrektorów wszystkich przedsiębiorstw, których pracownicy zostali zatrzymani 3-5.05. Dyrektywa kończąca zebrania zalecała wyrzucenie tych osób z pracy.

Od 15.05.82 w Instytucie Elektrotechniki w Międzylesiu kierownictwo poinformowało załogę, że osoby noszące znaczki "Solidarności" lub oporniki będą wyrzucane z pracy. Tego samego dnia funkcjonariusze międzyleskiej komendy pobili pracownika ZWAR-u za noszenie znaczka "Solidarności".

Na adres Związku Literatów Polskich i Artystów Scen Polskich wysłano z REN 5 ton żywności. Transport dotarł do kraju w nocy z 3 na 4 maja. Adresaci otrzymali jedynie rachunki za przewóz, a żywność zniknęła. V-ce minister Puchała poradził literatom i aktorom: "Nie rozdmuchiwać tej sprawy, gdyż i tak nie da się nic zrobić. Oba związki są zawieszony i nie mogą zwrócić się do sądu.

Zachodniemiecka firma ~~...~~ kontynuować współpracę z zakładami im. Kasprzaka. W wyniku redukcji zatrudnionych pracę straci ponad 1/4 załogi.

17.05 internowano czterech pracowników Politechniki Warszawskiej. Są to: K. Kurman, R. Piotrowski, A. Urbanik, K. Wydra.

25.05 na dziedzińcu Magistratu próbowano dokonać zamachu na życie wysiadającego z samochodu prezydenta miasta Warszawy. Lekko zranionego przewieziono na tychmiast do pogotowia, nieudolnego zamachowca w nieznanym kierunku i zatuszowano sprawę. Po pół godzinie gen. Dębicki wrócił do pracy.

S Spacery w czasie dtv upowszechniają się ostatnio w Pruszkowie.